Nr. 21 SOSNOWIEC, sobota dnia 27 stycznia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Ogłoszenia urzędowe.

Obwieszczenie

W ostatnich tygodniach kurs rubla podskoczył w górę, tracąc kontakt z istotną wartością rubla.

Na giełdach neutralnych w Sztokholmie i Zurychu wartość rosyjskiego rubla papierowego wynosi po uwzględnieniu disagia marki w stosunku do franka szwajcarskiego i korony szwedzkiej mni j więcej 1 mk. 80. Na giełdzie londyńskiej wartość rubla wynosi 1 m. 83, podczas gdy w Warszawie kurs rubla trzyma się od początku stycznia na wysokości mniej więcej 2 mk. 30 i przez to przekroczył nawet wartość monety złotej w stosunku do marki (1 rb. równa się 2 m. 16).

Rząd niemiecki z inicjatywy polskich sfer interesowanych uważa za swój obowiązek wystąpić przeciwko sztucznemu przewartościowaniu rubla rosyjskiego w ten sposób, że przyznaje prawo pokrywania wszystkich zobowiązań w rublach polską walutą krajową, która zostanie wydana przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową po kursie 1 rb. = 2 m. 16.

Banknoty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej są gwarantowane przez rząd niemiecki. Marka polska będzie obliczana na równi z marką niemiecką; wierzyciel otrzyma przeto taką samą sumę, jaka należałaby mu się podług wartości obydwóch walut w czasie pokojowym.

Ponieważ banknoty polskie Krajowej Kasy Pożyczkowej mogą być wypuszczone dopiero mniej więcej za 6 tygodni, dłużnicy już teraz mogą pokrywać swe zobowiązania, zaciągnięte w monecie rublowej, po kursie 2 mk. 16 markami Rzeszy Niemieckiej w miejmarek polskich.

Aby następnie zapobiedz sztucznemu przewartościowaniu rubla, wywołanemu przez silny popyt, polecilem wszystkim związkom komunalnym i innym korporacjom prawno publicznym w General-Gubernatorstwie Warszawskiem, aby przy regulowaniu swych finansowych zobowiązań (j. n. wypłata pensji, robocizny, wydawanie pożyczek, zawieranie kontraktów i td.) używały za podstawę wyłącznie marki polskie. Również należy nowe projekty budżetu na bieżący rok etatowy określać tylko w markach polskich. Do czasu wydania banknotów polskich markę polską zastępuje marka niemiecka. Wzbronionem jest kasom gminnym i innym korporacjom prawno publicznym pobierać opłatę w rublach po kursie wyższym aniżeli 100 m. = 46,30 rb.

Ten sam obowiązek mają także miejsca sprzedaży, urządzone przez gminy, oraz osoby i organizacje, którym gminy powierzyły sprzedaż towaru.

Dalsze środki przeciwko sztucznemu przecenianiu rubla zostają zastrzeżone.

Warszawa, 20 stycznia 1917 r.

Szef Zarządu Cywilnego
przy Jeneral-Gubernatorstwie
Warszawskiem
w/z (podp.) **v. Born Fallois.**

Postanowienie

(o zmianie rozporządzenia w sprawie waluty z dn. 8 kwietnia 1916 r. Dziennik rozporządzeń Nr. 28).

Artykuł I. Paragraf 1 rozporządzenia w sprawie waluty z dn. 8 kwietnia 1916 r. otrzymuje następujący dodatek:

„Aż do czasu dopóki Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie rozpocznie swej działalności, wszystkie w rublach głoszące wypłaty zobowiązań zamiast w walucie polskich marek mogą być dokonywane w walucie niemieckich marek według kursu 1 rubel = 2,16 mk.

Artykuł II. Paragraf 4 rozporządzenia w sprawie waluty z dnia 8 kwietnia 1916 roku otrzymuje następujące brzmienie:

„Wszystkie prawne interesy, które sprzeciwiają się niniejszemu rozporządzeniu, uważane będą za nieistniejące".

Artykuł III. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Warszawa, 20 stycznia 1917 roku.

General Gubernator *v. Beseler.*

Postanowienie

o zmianie rozporządzenia w sprawie waluty z dn. 9-go grudnia 1916 r. (Dziennik Rozporządzeń Nr. 57).

Artykuł I. Ustęp 3 parargrafu 1 Rozporządzenia o walucie z dn. 9 grudnia 1916 r. zostaje odwołany na miejsce jego ustanawia się następujące określenie:

„Wszystkie w rublach głoszące wypłaty i zabowiązania mogą być dokonywane w polskiej walucie markowej według kursu 1 rubel = 2,16 marki.

Artykuł II. Paragraf 4 Rozporządzenia o walucie z dn. 9 grudnia 1916 roku otrzymuje następujące brzmienie:

„Wszystkie prawne interesy, które sprzeciwiają się niniejszemu rozporządzeniu uważane będą za nieistniejące".

Warszawa, dn. 20 stycznia 1917 r.

General-Gubernator *v. Beseler.*

Ogłoszenie.

Na mocy par. 2 ustępu 2 Rozporządzenia o walucie w General-Gubernatorstwie Warszawskiem z dn. 8 kwietnia 1916 (Dziennik Rozporządzeń Nr. 28) postanawiam co następuje:

Artykuł I. Urzędowy kurs obliczeniowy ma być aż do dalszego rozporządzenia ustanowiony:

100 marek = 46,30 rubli.

100 rubli = 216 marek.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Szef Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem
w zast. *von Born-Follois.*

Donośny głos.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wystosował odpowiedź na wszystkie noty w sprawie pokoju. Wystosował ją w formie orędzia do senatu waszyngtońskiego. Odpowiedź ta obszerna co do objętości, wysoce znamienna co do treści, posiada w chwili obecnej znaczenie pierwszorzędne. Prezydent z Białego Domu reprezentuje naród 90-ciomiljonowy, moralnie zaś stoi za nim ta część świata, która nie została jeszcze ogarnięta zawieruchą wojenną, w tem znaczeniu naturalnie, że nie bierze w niej czynnego udziału.

Prezydent Wilson na wstępie podkreśla, że zarówno jego nota do mocarstw wojujących jak odpowiedzi tychże zbliżyły najzupełniej sprawę omawiania pokoju. Ze słów prezydenta należy zrozumieć, że chodzi teraz o stworzenie podstawy do omawiania warunków pokojowych. Podstawą tą jest właśnie jego orędzie.

O cóż bowiem teraz chodzi?

Obie grupy wojujące pragną pokoju, zakończenia krwi rozlewu.

Obie utrzymują, że pokój musi być trwały i aby zapobiegał w przyszłości tego rodzaju awanturom, które grożą ruiną i zniszczeniem Europie. Do rokowań wszakże nie doszło dlatego, że w grę wchodzą „małe" różnice co do podstawy rokowań. Wilson, mający ręce wolne, wysuwa właśnie te podstawę.

Onegdaj podaliśmy w ogólnem streszczeniu treść znamiennego orędzia prezydenta. Opuszczony w nim wszakże jest nader ważny ustęp: Biuro korespondencyjne wiedeńskie, skąd zaczerpnęliśmy tekst onegdajszy, przeoczyło go najwidoczniej w pierwszej chwili. Ustęp ten brzmi jak następuje:

„Żaden pokój nie może być trwałym ani nie zasługuje, by być trwałym, który nie uzna i nie przyjmie zasady, że rządy wszelką sprawiedliwą swą władzę posiadają za przyzwoleniem rządzonych i że nie ma wogóle prawa, by władcy władcom ludy odstępowali, jak gdyby one były ich własnością. B y j e d e n t y l k o p r z y k ł a d p r z y t o c z y ć, u w a ż a m z a n i e o d z o w n e, b y m ę ż o w i e s t a n u, c o d o t e g o s i ę z g o d z i l i, ż e m a b y ć z j e d n o c z o n a, n i e z a l e ż n a, s a m o d z i e l n a P o l s k a, a b y b y ł a z a p e w n i o n ą p e w n o ś ć ż y c i a, r e l i g i j, i n d y w i d u a l n e g o i s o c j a l n e g o r o z w o j u d l a w s z y s t k i c h l u d ó w, które dotychczas żyły pod rządami, mającymi zamiary i cele wrogie temu. Mówiąc o tem, nie mam zamiaru wysuwania jakiejś oderwanej zasady, która budującym wolność w Ameryce zawsze była nader cenną, ale mówię to z tych samych powodów, dla których co innych warunkach pokoju mówiłem, ponieważ szczerze pragnę odkryć prawdziwy stan rzeczy".

Prosto i zrozumiale.

Pozatem Wilson wypowiada poglądy i propozycje dotyczące zapewnienia trwałego pokoju, nacechowane dobrą wolą, dalekowidzącym rozumem i humanitarnością. W słowach zwięzłych i mocnych prezydent Stanów Zjednoczonych, w chwili, kiedy obie strony wojujące wytężają wszystkie wysiłki, aby zgnębić przeciwnika i narzucić mu swe warunki, stając mu nogą na karku, stwierdza, że nie może być w tej wojnie zwycięstwa jednej tylko strony. Zwycięstwo bowiem oznaczałoby pokój narzucony stronie przegranej, a warunki zwycięstwa oznaczałyby przemoc. Pokój taki byłby znowu zadatkiem nowych powikłań w przyszłości, budziłby uczucie zemsty, nienawiści, a zatem nie byłby trwały. Jedynie tylko pokój zawarty między równymi może być trwały, gdyż zasadą pokoju jest r ó w n o w a g a. Zarówno mały jak wielki naród musi mieć prawo decydowania i rządzenia sobą: „Ludzkość wygląda swobody życia, ale nie równowagi mocarstw".

W dalszym ciągu orędzia swojego prezydent zaznacza, że każdy naród, walczący o pełny rozwój swych srodków i swej siły, powinien mieć umożliwiony dostęp do wielkich dróg morskich. Gdzie tego nie można dokonać przez ustępstwa, stać się to może przez zneutralizowanie dróg bezpośrednich pod ogólną gwarancją po kojową. Przy słusznych umowach, żaden naród nie może być wyłączony od wolnego dostępu do otwartych rynków, a drogi morskie muszą być i w prawie i w życiu naprawdę otwarte. Kwestja morska to — conditio sine qua non pokoju, równowagi i wspólnej pracy.

Zdawałoby się, że w słowach tych przebija wielki optymizm i chociaż teoretycznie wywody prezydenta mają nietylko słuszność, ale budzą uznanie, to jednak praktycznie są dalekie od wykonania. Tymczasem w rzeczywistości jest i musi być inaczej. Wojna ta jest niepodobną do innych wojen. Stanowi wielki etap w historji człowieka.

Zresztą prezydent nie mówi tego... na wiatr. Głos jego nie będzie w tym wypadku głosem wołającego na puszczy. Głos jego pozatem jest głosem „sumienia całego świata. Taki bilet wizytowy otworzyć musi drzwi pokoju.

a.

Głosy prasy zagranicznej.

Głosy prasy niemieckiej.

„K r e u z z t n g" przypomina manifest pokojowy cesarza Mikołaja, zwołujący narody świata na konferencję do Hagi. Dziennik stwierdza, że żądania Wilsona w gruncie rzeczy zwracają się przeciw Anglji. Wątpliwa rzecz, czy Wilsonowi uda się uwolnić świat od nacisku koalicji. Ostatnie propozycje Wilsona godzą w Anglję i jej sprzymierzeńców, nie zaś w nas. Oby prezydentowi Stanów Zjednoczonych udało się przeprowadzić jego plany.

„D e u t s c h e T a g e s z t n g" pisze: Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie chcą ani zdobyczy ani zniszczenia, pragną tylko żyć; ale też nie szukają największego szczęścia w tem, aby przez własną krzywdę uczynić ludzkość szczęśliwą.

„T a e g l i c h e R u n d s c h a u" oświadcza: Jesteśmy aż nadto lojalni, i zdanie prezydenta Stanów Zjednoczonych, wyrosłe na gruncie ideału, przyjmujemy, nie możemy się jednak obronić od wątpliwości, co mamy począć z takiemi widmami przyszłości w chwili obecnej, gdy walczymy o nasze istnienie; nie sen pokojowy Wilsona, lecz nasz własny oręż może nas ochronić

przed zniszczeniem, do którego dążą nasi wrogowie, przed pogrążeniem nas na stanowisko narodu żebraczego, przed wtrąceniem nas w niemoc polityczną i ekonomiczną. Chcemy i musimy żyć i dążyć do naszego dobra, według recepty niemieckiej nie zaś amerykańskiej.

Głosy prasy francuskiej.

Pisma paryskie wypowiadają zdanie że orędziu Wilsona nie można odmówić wagi i wielkiego znaczenia historycznego. Ale w chwili obecnej propozycje prezydenta są snem niewykonalnym, gdyż Wilson opiera swe plany na kwestjach, o które obecnie Europa walczy, a które on już uważa za rozwiązane.

„Petit Parisien" pisze, że Wilson tak samo jak poprzednio, atakujących i atakowanych stawia na jednej linji, gdy tymczasem różnica sama się narzuca.

Prasa amerykańska.

Z Nowego Jorku donoszą, że orędzie prezydenta Wilsona znalazło w Ameryce bardzo życzliwe przyjęcie.

Gdy Wilson ukończył swą mowę, senator Stone podbiegł do prezydenta winszując mu i mówiąc: „Jest to największy dakument państwowy dzisiejszego pokolenia".

Senator Tilman uważa mowę tę za najszlachetniejszą, jaka od czasu ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych wygłoszona była w Ameryce.

„New York Times" piszą: Wilson wyraźnie ostrzegł państwa wojujące, że w razie gdyby Ameryka miała uczestniczyć w zawieraniu przyszłego pokoju, to musi uwzględnić podstawy, wskazane przez Wilsona, w swych warunkach pokojowych.

Głosy prasy angielskiej.

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Giełda walorów miała w dalszym ciągu nastrój mocny, gdyż z mowy Wilsona wnioskują, że Stany Zjednoczone nie pójdą dalej w swej interwencji poza wskazanie warunków, pod jakimi strony walczące powinny się zjednoczyć.

W pewnych kołach wyrażają zdziwienie, że ten sam prezydent, który od 4 lat nie może przywrócić pokoju w Meksyku, tuż za granicą amerykańską, teraz wstępuje na mównicę, by powiadomić świat cały, pod jakimi warunkami powinien być zawarty pokój w Europie i jak ten pokój należy podtrzymywać.

„Daily Chronicle" pisze: Plan Wilsona polega na przyjęciu zasady uczciwości wśród poszczególnych uczestników międzynarodowego związku pokojowego. Stany Zjednoczone zachęcają Anglję, aby się zrzekła własnych środków obrony; ale w takim razie trzeba się zapytać, czy opieka Ameryki wystarczy, jeśli Niemcy zechcą zaatakować Anglję.

„Morning Post" powiada: Wilson proponuje interwencję, którą Stany Zjednoczone podczas wojny domowej oraz wojny hiszpańskiej stanowczo odrzuciły.

„Times": Gdyby propozycje Wilsona miały być przyjęte, to państwa centralne uważałyby wszelkie układy za strzępy papieru; w ten sposób tylko nieprzyjaciel dobrzeby na tem wyszedł.

„Daily News" uważa, że orędzie Wilsona zbliża urzeczywistnienie pragnień Europy. Kwestją jest tylko, czy, jak to Wilson sądzi, konferencja pokojowa zbliżA Europę do osiągnięcia stałego związku narodów.

„Daily Mail" pisze o mowie Wilsona, że odpowiada ona w głównych zarysach oświadczeniu papieskiemu o przyszłej moralności międzynarodowej. Objawów sympatji dla tych, którzy krew swą za wolność przelali, szukać tam daremnie. Interesującem byłoby poznać, jak zdaniem Wilsona możnaby zmusić Niemcy do szanowania układów. Gdy prezydent mówi o zakończeniu wojny bez zwycięstwa, to doprawdy musimy mu aż pozazdrościć nieznajomości świata. Na rozprawy abstrakcyjne niema teraz czasu. Najpierw musimy świat oswobodzić.

Przemysł spożywczy w Król. Polskiem.

W ostatnich kilkunastu latach poważnie rozwijać się zaczął przemysł spożywczy w Królestwie Polskiem, opierający się na podstawach racjonalnych, gdyż korzystający z miejscowego surowca i przeważnie miejscowych rynków zbytu. O rozwoju naszego przemysłu sprożywczego świadczą wymownie następujące dane liczbowe:

W roku 1901|2 było w Króstwie Polskiem 717 fabryk, produkujących artykuły spożywcze. Ich wartość produkcyjna wynosiła 69,927,000 rubli. Pracowało w nich 28,072 robotników. Od tego czasu, pomimo pewnego kryzysu w latach 1904—1906, rozwój naszego przemysłu spożywczego czyni wielkie postępy. W roku 1910 mamy już 3,032 zakłady przemysłowe, produkujące artykuły spożywcze. Wartość ich produkcji wynosiła 154.724 115 rubli. Pracowało w nich 42,458 robotników. W przeciągu 8 lat zatem liczba fabryk powiększyła się więcej niż czterokrotnie. Ich wartość produkcyjna zwiększyła się więcej, niż podwójnie a liczba robotników 1 i pół raza.

Cukrowni było w roku 1912/13 - 51 z produkcją 13,532,444 pudów cukru, w roku 1913/14 - 52 z produkcją 10,532,139 pudów.

Królestwo Polskie zajmowało pod względem produkcji cukru trzecie miejsce w państwie i jego zrodukcja cukru wynosiła trzecią część całej produkcji.

Gorzelń było w roku 1911|12 499 z produkcją 140 miljonów litrów okowity 40 procentowej.

Królestwo Polskie produkowało w r. 1912/13 dziesiątą część całej produkcji okowity w państwie. Browarów było w 1912 roku 194 z produkcją 131,404,000 litrów.

Produkcja piwa w Królestwie Polskiem wynosiła ósmą część produkcji w całem państwie.

Miodosytni było w 1912 r. 68 z produkcją 33,751 węborków. Najwięcej miodosytni miały gubernie warszawska i piotrkowska. Wojna obecna sparaliżowała nasz przemysł spożywczy tak samo, jak i inne gałęzie wytwórczości przemysłowej. Niewątpliwie jednak, gdy zaczną wracać stosunki normalne, przemysł ten ożyje i pokierowany racjonalnie, poważnie wpływać będzie na powiększenie majątku krajowego i wzrost dobrobytu ludności.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 25 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na obydwóch brzegach rzeki Aa zdobyliśmy atakiem kilka rosyjskich pozycji leśnych w szerokości 10 km. wzięliśmy 14 oficerów oraz 1700 szeregowców i zabraliśmy 13 karabinów maszynowych. Nie przeszkodziły naszemu postępowi silne kontrataki sprowadzonych rezerw nieprzyjacielskich.

Na zachodzie od Łucka grupa pułków nadreńskich wtargnęła w pozycję wiejską Semerynki i przyprowadziła 14 jeńców.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Potyczki oddziałów strzelców i tylko sporadycznie silniejszy ogień artyleryjski powtarzają się codziennie w zaśnieżonych górach. Pomiędzy Casinu a doliną Putny wzięto 50 jeńców.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Rupprechta.

W Artois, pomiędzy rzekami Ancre a Somme i na froncie rzeki Aisne zwiększała się chwilami akcja artylerji i miotaczy min. Kilkakrotnie zachodziły starcia oddziałów rekonesansowych przed pozycjami.

Na południowym wschodzie od Berry an Bac (na północnym-zachodzie od Reims) pruskie i saskie wojska wtargnęły do rowów francuskich i powróciły po zaciętej walce z jeńcami 1 oficerem i 30 szeregowcami, oraz 2 karabinami maszynowymi.

Front Niemieckiego Następcy Tronu:

Przez śmiałe natarcie udało się dwom wywiadowcom hanowerskiego pułku rezerwy na wzgórzu Combres pokonać posterunek francuski, trzykrotnie liczniejszy, i powrócić z karabinem maszynowym do własnej linii.

W Wogezach nie powiódł się pod Hilsenfirst atak francuskiego oddziału patrolowego.

Pogoda sprzyjała obustronnej akcji lotniczej.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

W równinie rumunskiej przy ostrem zimnie panował ogólny spokój.

Wzdłuż Dunaju ogień działowy od brzegu do brzegu i utarczki posterunków.

Front macedoński.

Ogień artyleryjski w łuku Cerny i potyczki bez znaczenia w równinie Strumy.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Starcie na morzu Północnem.

BERLIN, 25 stycznia. (B. T. W.) Komunikat urzędowy W uzupełnieniu doniesienia urzędowego o potyczce pomiędzy częścią torpedowców naszych, a angielskiemi lekkiemi siłami zbrojnemi rano dnia 23 b. m., nadeszły jeszcze następujące szczegóły. Zaraz po rozpoczęciu potyczki która rozegrała się w ciemności, prowadzący okręt „V. 69" ugodzony został pociskiem w mostek kapitana. Pocisk ten uśmiercił szefa flotyli, kapitana korwety, Maksa Schultza, który od samego początku wojny kierował zawsze śmiało i z powodzeniem swoją flotylą. Prócz niego poniosło śmierć dwóch oficerów i kilku szeregowców, oraz uszkodzony został ster, co doprowadziło do starcia z inną łudzi. Torpedowiec „V. 69" w stanie ciężko uszkodzonym wpłynął później do holenderskiego portu Ymuiden, nie będąc napastowany przez nieprzyjaciela. Najechana przez „V. 69" łódź, pomimo uszkodzeń, brała w dalszym ciągu udział w potyczce i w przebiegu jej uszkodziła ciężko kontrtorpedowiec angielski, Nasi wywiadowcy-lotnicy stwierdzili następnie, iż łódź ta poczęła tonąć. Torpedowcowi niemieckiemu, pomimo znacznie zmniejszonej szybkości, powiodło się, niezależnie od nieprzyjaciela osiągnąć niemiecki punkt oparcia. Trzecia łódź niemiecka, która w ciemnościach utraciła podczas potyczki kontrakt z innemi łodziami natknęła się na kontrtorpedowce ninprzyjacielskie, zaatakowała je i, za pomocą wypuszczonej torpedy na blizki dystans, zatopiła wielki kontrtorpedowiec nieprzyjacielski. Ponieważ nieprzyjaciel posiadał przeważające siły, łódź przerwała potyczkę i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela odpłynęła do portu niemieckiego.

Wilson i pokój.

NOWYJORK, 25 stycznia (BTW). (Telegram iskrowy przedstawiciela Biura Wolffa). Dzisiejsza mowa Wilsona przed senatem była czemś nieoczekiwanem, niezapowiedzianem i opinia była do niej nieprzygotowaną. Wilson mówił przeszło godzinę. Wrażenie odniesione z mowy zaznacza się w tem znowu, że w mowie upatruje się dowód, iż Wilson nie ma zamiaru porzucenia idei układów pokojowych, ani też nie chce być biernym widzem podczas omawiania pokoju.

Plany Rosji względem Austrji.

SZTOKHOLM, 25 stycznia (BTW). Piotrogrodzkie „Nowoje Wremia" rozwodzi się dość obszernie nad tematem powojennych planów Rosji względem Austrji. Pismo wyraża zdanie, że forma tryalizmu byłaby najbardziej odpowiedniem rozstrzygnięciem konfliktu rosyjsko-austrjackiego, bo w intencjach Rosji nie jest bynajmniej zniszczenie Austrji, lecz jedynie jej reorganizacja na nowej podstawie narodowej. Rosja poprzestałaby na tem, gdyby narody słowiańskie uzyskały w monarchji większe wpływy polityczne i szczególnie Słowianie południowi otrzymali w przyszłości te same mniej więcej prawa, jakiemi cieszą się teraz Madziarzy.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 26|1.

Działalność R.M.O. w Zagłębiu.

Sosnowiec. Istniejąca przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej Sekcja opieki nad dziećmi otworzyła w grudniu nową ochronę przy ul. Chemicznej Nr. 4, gdzie dzieci otrzymują całodzienny wikt i pozostają pod opieką ochroniarek od godz. 8-ej ranodo 7 wieczorem.

Będzin. Ponieważ zaproszeni przez R. M. O. kandydaci na członków Miejskiej Komisji Szacunkowej dla rejestracji strat wojennych w Będzinie mandatów swych nie przyjęli, Komisja ta przez dłuższy czas nie mogła być zorganizowana. Chrześcjański Komitet żywnościowy m. Będzina zakomunikował, że zamówione za pośrednictwem R. M. O. bławaty w drodze z Warszawy do Będzina zostały zarekwirowane przez władze wojskowe w Koluszkach i odesłane do Łodzi. Ponieważ tenże Komitet żywnościowy postanowił z dniem 1 lutego 1917 roku zlikwidować swoją działalność, uchwalono zwrócić się doń z prośbą, aby przy likwidacji przekazał jednorazowy większy zasiłek R. M. O,

Strzyżowice. R. M. O. zorganizowała Koło opieki nad dziećmi i młodzieżą, w skład którego wchodzą: ks. Adam Iwiński oraz pp. Poprawska, Ziembowa i Todtlebenowa. Koło opieki zajmie się między innemi wydawaniem obiadów bezpłatnych dla biednych dzieci. Z dniem 1 stycznia 1917 r. założono ochronkę w Siemoni na 60 dzieci.

Sarnów. Liczba dzieci zgłaszających się do 3 ochron, utrzymywanych przez R.M.O. jest tak ogromna, że należałoby przyjmowanie dzieci dla braku miejsca ograniczyć. R. M. O. odczuwa brak funduszów i artykułów żywnościowych, a tymczasem trzebaby wprowadzić w poszczególnych ochronkach wydawanie ciepłej strawy dla biedniejszych dzieci, których jest bardzo dużo.

Siewierz. W celu powiększenia funduszów R. M. O. postanowiono prosić miejscowy Sąd gminny, ażeby strony procesujące się, załatwiając swoje pretensje polubownie. przeznacczały pewne kwoty na rzecz biednych, jak również, aby miejscowa Kasa pożyczkowa część z zysków swoich przeznaczyła na cele dobroczynne za pośrednictwem R. M. O. Zwrócono się do Biura Rolniczego w Siewierzu w sprawie zakupu na zasiewy wiosenne: żyta, owsa, jęczmienia, grochu, łubinu, tatarki, koniczyny oraz nawozów sztucznych. Zwrócono się do dominium Sulików z prośba o zaofiarowanie miesiecznie lub jednorazowo dla biednych, zostających pod opieką R. M. O. pewnej ilości zboża, ziemniaków, marchwi i buraków.

Mijaczów. Wobec zupełnego wyczerpania się funduszów, R. M. O. postanowiła zwrócić się do Zarządu gminy w Mijaczowie z zapytaniem, jak stoi sprawa obiecanego zasiłku z funduszów gminy na rzecz Rady i prosić jednocześnie o wyjaśnienie, na jaki cel obracane są dochody ze sklepu żywnościowego gminnego, które wynoszą około 150 marek miesięcznie i czy gmina nie uważałaby za stosowne dochody te przeznaczyć wyłącznie na utrzymanie biednej ludności i tem samem przyczynić się do dalszego istnienia kuchni dobroczynnej. *Pol.*

— **Z Polskiego Demokratycznego Komitetu Wyborczego.** Dowiadujemy się, że „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych" przystąpiło do Polsk. Demokr. Kom. Wyborczego, przedstawiając jednocześnie dwu swoich członków na listę kandydatów P. D. K. W.

— **Polski Robotniczy Komitet Wyborczy** wydaje w tych dniach odezwę do braci robotniczej, nawołując ją pod swój sztandar jedności i pracy całego narodu. P. R. K. W. niewątpliwie skupi robotników i przeciwstawi się skutecznie zdradzieckim zakusom „towarzyszów".

— **Zapisy na listy wyborcze.** Wydział wyborczy uchwalił rozpocząć zapisy wyborców w niedzielę 28-go stycznia z tem, że trwać mają do 11 lutego włącznie, aby robotnicy zajęci w ciągu tygodnia, mieli możność zapisywania się przez trzy niedziele. Godziny pracy w wydziałach poszczególnych okręgów ustalono od godz. 11-ej do 1-ej w południe i od godz. 5 ej do 7-ej po południu. W niedziele i święta natomiast od 3-ej do 5-ej po południu.

— **Zebranie wyborców Kurji III-ej** w Sali robotników Chrześcjańskich, w dniu wczorajszym odbyło się przy licznym współudziale uczestników. Mówiono o tem samem co i na poprzedniem zebraniu, mianowicie: zadania Rady a sprawy polskiego kupiectwa i rzemiosła; potrzeba połączenia się wszystkich kupców i rzemieślników polskich i odrodzenie polskiego stanu mieszczańskiego, oraz sprawy III kurji. W sposób namiętny i przytem bardzo jednostronny niektórzy mówcy podnosili sprawę państwowości polskiej i Tymczasowej Rady Stanu. Zebraniu przewodniczył p. Żórawski.

— **Porozumienie.** Dowiadujemy się, jakoby między Zarządem wykonawczym Koła Gospodarczego a przywódcami C. N. K. W. toczyły się rokowania przedwstępne celem zawarcia kompromisu. Ile w tej pogłosce prawdy — trudno dociec, faktem natomiast jest, że oferta C. N. K. W. pod adresem Koła, została życzliwie przyjętą.

— **Ze Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.** We wczorajszym artykule pod powyższym tytułem opuszczono w druku kilka wierszy, wskutek czego ustęp, dotyczący rozszerzenia ul. Trzeciego Maja, był niezrozumiały. Ustęp ten winien brzmieć, jak następuje: „Po uregulowaniu, dzięki staraniom Stowarzyszenia, ulicy Starososnowieckiej obok przejazdu Niweckiego, zwrócono się do Towarzystwa Sosnowieckiego o rozszerzenie ul. Trzeciego Maja przy biurze tegoż Towarzystwa. Towarzystwo Sosnowieckie odpowiedziało odmownie. Wobec tego Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości zwróciło się w tej sprawie do władz miejscowych, żądając zarazem skasowania przy ul. Trzeciego Maja kanału obok walcowni „Emma". Decyzji należy się wkrótce spodziewać".

Według informacji, otrzymanych przez nas w biurze „Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości", Sosnowiec, który liczył przed wojną wraz z przedmieściami 168,000 mieszkańców, ma ich obecnie tylko 53,000. Zwiększyła się zato liczba mieszkańców w żydowskim Będzinie: przed wojną było 52,000 teraz zaś jest 55.000

— **O składkę ogniową za rok 1916.** Magistrat miasta rozpoczął doręczanie wezwań obywatelom miasta o wpłacanie do kasy miejskiej w dwu tygodniowym terminie składki ogniowej od zabudowań za rok 1916.

— **Fragmenty „Jasełek", „w Swiętą Nockę" i „Swawola Dzieci"**, obrazki sceniczne odegrają tylko raz w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 i pół po południu w sali robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej sieroty Domu im. Henryka Sienkiewicza i dzieci ochronek Nr. 1 i 2 Tow. Dobroczynności. Dochód przeznaczony na sieroty.

— **Sezon ogórkowy w pracowniach krawieckich.** Utrzymujący pracownie strojów damskich uskarżają się na brak roboty, wskutek czego wiele pracownic igły pozostało bez zajęcia.

— **Podwyższenie pensji policji miejskiej.** Ze względu na drożyznę artykułów spożywczych, podwyższoną została pensji a funkcjonarjuszom policji miejskiej o 25 fen. dziennie.

— **Wczorajszy pożar** na ul. Modrzejowskiej w domu p. Pachtera strawił prawie doszczętnie mieszkanie dr. Perelmana i kilku sąsiadów. Pożar groził przeniesieniem się na okoliczne domy. Uruchomione straże miejscowa i okoliczne miały wysoce utrudnione zadanie wskutek silnego mrozu (10°). Woda formalnie zamarzała w wężach. Straty wynoszą około 15 tysięcy rubli. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona.

— **Wypadek.** Wczoraj powracającemu z Sosnowca nauczycielowi miejskiemu z Milowic p. S. Noconiowi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Kiedy dochodził już niemal do swego domu wraz z odprowadzającym kolegą S. Nowickim, nagle pośliznął się i prawie na równej drodze upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę około pięty. Pierwszej pomocy udzieliła kopalnia „Wiktor", a następnie odwieziono go do szpitala żydowskiego w Sosnowcu, gdzie ma pozostać na kuracji. Zacnemu człowiekowi i koledze współkoledzy okazali współczucie, odwiedzając go licznie po wypadku w szpitalu.

Z Będzina.

+ **Z Sądu pokoju.** Nowo-funkcjonujący Sąd pokoju rozpatruje sprawy pięć razy tygodniowo t. j. w sobotę sprawy nie są sądzone.

+ **Także „dobroczyńca".** Właściciel pewnej kamienicy przy ul. Sławkowskiej, męczy od pewnego czasu Magistrat, proponując przeniesienie do swojej oficyny (do której, notabene, w żaden sposób nie może pozyskać lokatorów mniej skromnych wymagań) wszystkich szkół miejskich obu wyznań za krótkoterminowym kontrakcikiem, bo na lat... dziesięć tylko! Mieszkania te są wilgotne, bez wentylacji i najmniejszych wygód. Wątpimy, czy komisja szkolna w podobnej norze zdecydowałaby się wychowywać młode pokolenie.

+ **Oglądanie mieszkań.** Funkcjonarjusze policyjni oglądają suteryny mieszkalne oraz mieszkania ludności ludności uboższej. W razie ujawnienia, mieszkania przekazywane są do odkażenia.

+ **Spekulacja chlebem.** W wielu sklepikach chleb z mąki magistrackiej sprzedawany jest po 88 kop. Na zapytanie, dla czego tak drogo, otrzymuje się odpowiedź, iż na bochenku piekarz zarabia tylko 3 kop. (?)

+ **Mięso.** Do 15 lutego mięso z bydła monopolowego nabywać można w następujących jatkach po cenio od 70 do 75 kop. za funt: u Natana Pozmanbicza ul. Sławkowska, H. Sambermana na Rybnej w Rynku, Fuksa Braunera ul. Sławkowska, M. Maskowicza ul. Sławkowska, H. D. Przerowskiego ul. Zawale Sz. Lewkowicza ul. Słowiańska i Jakuba Strubla ul. Modrzejowska. Wyżej wymienieni rzeźnicy biją jedynie bydło monopolowe i innego mięsa nie mogą sprzedawać.

Z Piasków.

W niedzielę dnia 28 b. m. miejscowe Koło Pol. Macierzy Szkolnej urządza koncert, w którym wezmą łaskawy udział znane ze swych występów w Zagłębiu — osoby: Panna M. Dobrzańska — gra na fortepianie, p. Kucharski — śpiew, p. Kuchciński — skrzypce. Deklamacje wykonają p. Pętkowska, p. Vorbrot i p. Kłoniecki. Dochód przeznacza się na P. M. Szkolną.

Dnia 22 b. m. na kopalni Piaski odbyło się przedwyborcze zebranie III kurji, w którem brało udział około 400 osób rozmaitych przekonań politycznych. Zebranie udało się całkiem w porządku, byli także z pod „czerwonej jarmułki" towarzysze sąsiednich kopalń ale im się nieudało nic zrobić z rozumnemi i zgrupownnemi obywatelami; mogli tylko pokiwać głowami i iść skąd przyśli.

Z Dąbia.

(Gmina Wojkowice Kościelne.)

Dąbie wieś, licząca z górą półtora tysiąca mieszkańców, do czasu wybuchu wojny nigdy szkoły nie miała, oprócz potajemnych nauczań przez ludzi więcej oświeconych, jak to miało miejsce za czasów rządów rosyjskich.

Dopiero w latach 1914—15 i 16, włościanie dobrej chęci i woli założyli szkołę prywatną w domu miejscowego sołtysa. Za staraniem zaś tych samych włościan i Szanownego Zarządu Gminy u władz naznaczono nauczyciela.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie szkoły, na które zaproszono czcigodnego Proboszcza ks. Sokołowskiego. Przy tym obrządku p. nauczyciel wręczył ks. proboszczowi ofiarę, złożoną przez dzieci do kórtej ksiądz proboszcz dołożył jeszcze kilka rubli i ofiarował na głodnych.

Do powyższej ofiary, jako najpożądańszego celu w czasie biedy i nędzy przyłączyło się Stowarzyszenie spożywcze „Dąbie", miejscowi gospodarze i ogólna ta składka powiększyła sumę zbieraną przez czcigodne duchowieństwo w dniu tym w kościele o sumę rb. 23. *P. M.*

Wieści ze stolicy.

☐ **Z żałobnej karty.** Zmarł w Warszawie w 69 roku życia ś. p. Józef Holewiński artysta-malarz i wybitny rytownik, którego prace zwłaszcza drzeworytnicze, cieszyły się wielkim rozgłosem w Europie. Był z początku kierownikiem artystycznym „Kłosów", następnie „Wędrowca", a potem do końca życia „Tygodnika Ilustrowanego". Pozatem malował obrazy rodzajowe i wykonywał prace drzeworytnicze do wydawnictw zagranicznych. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę artystyczną.

☐ **Co robi u nas w Warszawie dr. Paul Natan?** Pod takim tytułem czytamy w „Hajncie". Od kilku już dni wiceprezes „Związku pomocy żydów niemieckich" bawi u nas razem z sekretarzem Związku d rem Bernardem Kanem. Prawdopodobnie w sprawie reorganizacji akcji pomocy dla ofiar wojny żydów, reorganizacji jeszcze dotąd nie przeprowadzonej, a której jednak w ostatnich czasach pilnie domagają się komitety amerykańskie. Mówią jednak, że pozatem przybył on jeszcze z jakąś misją, o czem odbył już kilka narad, przedewszystkiem, naturalnie, z p. Natansonem.

Z kraju

☐ **Reorginizacja gmin żydowskich.** „Moment" donosi: „Reorganizacja gmin żydowskich w Polsce, mająca nastąpić na zasadzie rozporządzenia p. generał-gubernatora z dnia 1 listopada 1916 r. idzie naprzód powoli, ale pewnemi krokami. Jak wiadomo, na zasadzie rozporządzenia, które weszło już w życie, władza nadzorcza nad gminami znajduje się przy zarządzie cywilnym generał-gubernatorstwa warszawskiego, a na prowincji u naczelników powiatu, którzy we wszystkich ważniejszych sprawach gmin żydowskich zwracają się do zarządu cywilnego w Warszawie, gdzie sprawy są załatwiane po wysłuchaniu opinii osób kompetentnych w życiu żydowskiem. Tendencją główną tych spraw wszelkich jest podniesienie i uregulowanie stanu gmin żydowskich stosownie do porządku przewidzianego w nowej ordynacji".

„Czynione są już jednak także kroki w celu stworzenia całego aparatu: gmin drobnych, wielkich, okręgowych, rad zarządzajzcych i rady najwyższej. Jak się dowiadujemy, we wszystkich miastach, na które rozciąga się ordynacja, odbędą się jednocześnie wybory do nowych zarządów gmin w końcu lutego. W celu wyjaśnienia znaczenia i sposobu urzeczywistnienia nowej ordynacji, wkrótce urządzona zostanie konferencja, na którą też zaproszą delegatów z prowincji".

☐ **Fałszywe ruble.** Donoszą z Kielc o ukazaniu się w obiegu rubli fałszywych zwłaszcza banknotów po 1, 5, 10 i 500 rubli. Kto władzom doda pewne szczegóły, które dopomogą do przytrzymania fałszerzy, ten otrzyma nagrodę w kwocie 500 rubli.

Z różnych stron.

☐ **Pod Rygą.** „Russkij Inwalid" pisze, że chwilowa przerwa operacji rosyjskich pod Rygą nie oznacza bynajmniej zaniechania ofensywy. Przerwę wywarły niepomyślne warunki atmosferyczne. Gdy te miną — operacje w dalszym ciągu będą podjęte.

☐ **Sprawa ewakuowania Bukowiny.** W „Birżew. Wiedomostiach" podkreślają ze szczególnym naciskiem, że sprawa ewakuowania Bukowiny nie jest co prawda dotąd rzeczą postanowioną, ale przybrała formę nader poważną.

☐ **Odznacznie Mackensena.** Cesarz nadał marszałkowi polnemu generałowi Mackensenowi wielki krzyż do żelaznego krzyża. W najwyższem piśmie odręcznem uznaje Jego Cesarska Mość szczególnie zasługi wojsk podkomendnych marszałkowi i pochwały godną ich emulację w wysiłkach i tru-



Z pobytu cesarza Wilhelma na froncie zachodnim.

dach oraz to, że wszędzie odnosiły zwycięstwa. Jego Cesarska Mość wyraził marszałkowi polnemu, jego generałom i oficerom jako też poszczególnym żołnierzom podziękowanie Ojczyzny i pozdrowienie.

Przygody d-ra Rutowskiego.

Na przyjęciu dziennikarzy polskich dr. Rutowski opowiedział korespondentowi „Nowej Reformy" interesujące koleje swej niewoli.

Dr. Rutowski został przez Rosjan wywieziony naprzód do Kijowa. Tu rozpoczął natychmiast starania o pozwolenie na powrót i już po kilku dniach otrzymał, ale po trzech dniach telegraficznie cofnięto pozwolenie. Musiał starać się tedy o interwencję wyższej instancji i otrzymał pezwolenie wyjazdu do Petersburga na 5 dni. Został tam dwa miesiące. W tym czasie rozpoczęła się za pośrednictwem ambasady amerykańskiej akcja zamienna. Jen. Iwanow zajął wobec tej akcji wrogie stanowisko. Było to w chwili, kiedy cała akcja byłu już w tem stadjum, że w ministerjum spraw zagranicznych oświadczono mu, iż wyjazd jest już tylko kwestją kilku dni. Tej samej nocy aresztowano go. Przed pokojem ustawiło się 12 u żandarmów, przeszukiwano meble, wyjmowano obrazy z ram, słowem rewizja była nadzwyczaj gruntowna, poczem odwieziono go do więzienia. Przyczyną aresztowania były słówa telegramu, wysłanego na do żony na ręce d-ra Marjana Lindego w Bukareszcie: „Calea Victorlaei". Dr. Rutowski tłumaczył, że to znaczy po rumuńsku „ulica Wiktorji", ale prowadzący śledztwo był zdania, że to sygnalizacja zwycięstwa i kazał prezydenta aresztować.

Mimo, że nic podejrzanego nie znaleziono, nie uwolniono go, lecz wywieziono ze służącym pod konwojem do Kijowa i osadzono w cytadeli, w celi, noszącej napis: „Wisielec". Jest to bowiem cela, do której wtrąca się tych, co już idą na szubienicę. Poprzednikiem prezydenta był Bagrow, morderca Siołypina.

Przyjechał jen. Iwanow i kazał prezydenta przesłuchiwać. Przesłuchiwania trwały kilka dni. W końcu oświadczono, iż nic nie znaleziono i radzono wnieść podanie o zezwolenie na pobyt w głębi Rosji. Wyjechał dr. Rutowski do Rostown nad Donem, potem do Kisłowodzka i Krymu.

Podczas pobytu w Jałcie zawiadomiono go o pomyślnym wyniku rokowań zamiennych. Mógł wrócić wzamian za wydanie przez Austrję publicysty. Janczewieckiego, krewnego Suworina z „Nowego Wremi". Ale okazała się znowu trudność — chodziło o kompensatę za żonę Janczewickiego, która również była w Austrji. Nowe rokowania. Wreszcie znalazła się kompensata: pani Michalina Klap z Czerniowiec, wywieziona i umieszczona na Syberji w kraju Narymskim. Za pośrednictwem ambasady amerykańskiej i przyjaciół z Rady państwa rokowania zostały przyśpieszone i na podstawie specjalnych rozkazów przywieziono jaknajszybciej panią Klap, która też z d-rem Rutowskim, jechała do Wiednia.

Dajemy głos!

Uwagi o teatrze w Sosnowcu.

Teatr niewątpliwie jest rozrywką kulturalną, która bawiąc jednocześnie uczy, zaznajamia z życiem, nasuwa nowe myśli, podnosząc nieraz duchowo. Większe miasta starają się o utrzymanie teatru i popierają go, częstokroć wspomagając materjalnie.

Widzimy z jakim pietyzmem prowadzony jest teatr w Krakowie. Jesteśmy świadkami ogromnego rozwoju teatrów warszawskich, z których każdy prawie dąży do osiągnięcia coraz wyższego poziomu. Nawet ciężkie czasy, jakie przeżywamy obecnie, nie wpływają ujemnie na frekwencję teatrów warszawskich: są one zawsze przepełnione.

Zobaczmy, jak się ta sprawa przedstawia w Sosnowcu. Od 3 lat niemal, to znaczy od początku wojny, Sosnowiec stałego teatru nie posiada. Ludzie kulturalni, przyzwyczajeni do tego rodzaju rozrywek, mogą o nich tylko marzyć. Ci nieliczni, którzy w tych czasach z Sosnowca wyjeżdżają, przebywając w Warszawie starają się wieczór spędzić w teatrze, ażeby zaczerpnąć tam myśli nowej, a nieraz nabrać otuchy na przyszłość.

Od czasu do czasu zdarza się jednak że jeden lub drugi z większych artystów zjeżdża do Sosnowca na gościnne występy ze swoją trupą. Nie tak dawno mieliśmy występy p. Lubicz-Sarnowskiej, a później p. Adwentowicza. Teatr wtenczas nie tylko był przepełniony, ale co wieczór przed przedstawieniem odchodziły od kasy teatralnej całe gromady zawiedzionych osób, które zawczasu nie pomyślały o kupnie biletów, Sądzę, że artyści, którzy gród nasz odwiedzali, mają duże zadowolenie moralne, gdyż grali przed zapełnioną salą, a materjalnie cała ta sprawa dobrze się opłaciła.

I oto w tych dniach wyczytaliśmy znów w miejscowej prasie krótką wiadomość o przyjeździe p. Ireny Solskiej wraz z p. Stanisławskim i innymi artystami z Krakowa. Nic dziwnego, że na 3 dni przed występem artystów tej miary — zabrakło już biletów. Więc też tłum „zawiedzionych" był tym razem o wiele większy, niż zazwyczaj.

Szczęśliwy śmiertelnik, który wcześniej zaopatrzył się w bilet, cieszył się, mając przedsmak uczty artystycznej która go czeka. Można nawet darować zapóźne rozpoczęcie przedstawienia i różne drobne niewygody, na jakie się jest narażonym w teatrze miejscowym, bo żywi się nadzieję, że wielcy artyści grą swoją pozwolą nam oderwać się od szarzyzny dnia codziennego. Tymczasem jakże wielkie rozczarowanie nas spotyka! Zawodu tego doznajemy nie z powodu złej gry, gdyż artyści są na wysokości zadania, lecz, że na ów występ „jedyny" wybrano sztukę tego rodzaju, iż nie powinna ona być wogóle włączaną do repertuaru teatrów polskich, tembardziej zaś kiedy się daje jedno przedstawienie.

I tu oto chcę powiedzieć słów parę pod adresem organizatorów tego p r z e d s t a w i e n i a. Nieznani mi są oni, bo afisz nic o tem nie mówił. Być może p. I. Solska, nie mieszkając w Sosnowcu, nie wie, że gród nasz jest środowiskiem większem, gdzie mieszka pokaźna liczba inteligencji zawodowej, gdzie jest kilka zakładów naukowych średnich i gdzie życie kulturalne stoi na dość wysokim poziomie. „Prawdziwa miłość" Bracca wystawiona w ubiegłą sobotę na scenie, nie zadowolni wymagań estetycznych przeciętnego inteligenta, może natomiast obudzić niesmak, gdyż banalna ta sztuka, „naszpikowana" dużą ilością dwuznaczników, pozbawioną jest wartości literackiej.

Zwrócę jeszcze uwagę, że na przedstawienie podążyła liczna „młodzież płci obojga. Nie dziwię się tej młodzieży wcale, bo i ona spragnioną jest rozrywek kuluralnych. Tymczasem o ile człowiek dojrzały wychodzi z teatru po takim wieczorze tylko z niesmakiem i myślą, że w przyszłości będzie ostrożniejszy i nie da się tak „nabrać" na głośne nazwiska, o tyle znów młodziez, która nie ma jeszcze wyrobionego krytycyzmu, może zniekształcić swój gust estetyczny, wrażliwsze zaś natury mogą się poddać szkodliwemu wpływowi, jakie podobne sztuki na młode umysły zwykle wywierają,

I mimowoli budzi się w „zawiedzionym" widzu żal, że nie dano mu przeżyć tego wieczoru w atmosferze innej... Odpowiednio wybrana sztuka z repertuaru dawnego lub nowszego pozostawiłaby po sobie inne wrażenie i wspomnienie.

„Jeden z widzów".

Wiadomości handlowe.

Notowane w Warszawie z dnia 24 stycznia.

Ruch listami był dziś niewielki: 4 i pół proc. Listy Ziemskie były w zaniedbaniu, natomiast 5 proc. Listy m. Warszawy miały dobry pokup.

Papiery procentowe	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6 proc. Oblig m. Warszawy z r. 1915 .	—,—	—,—	— —
6 proc Oblig. m. Warszawy z r. 1916 .	—.—	—,—	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc. . .	89,80	89.70	—.—
Listy zastaw. Ziemsk. 4 proc. . . .	—,—	—,—	—,—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc. . .	81,85	81.90	—.—
Listy zast. m Warszawy 4 i pół proc	76 50	—,—	—.—
Renta	—,—	—,—	—,—
5 proc. m. Łodzi . .	—.—	—,—	—.—

Marki robiono po 44.80, 44.70, 44.60 i 44.70. Korony 27.75.

OFIARY.

Na wzajemną pomoc złożyli: P. Z. Hemmel rb. 7, inż. Pętkowski rb. 8, Bank Handlowy W. Landau rb. 12, Fr. Dobrowolscy rb. 17, Tadeusz Giertman rb. 21.

Rozkład jazdy pociągów

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Przychodzą do Sosnowca z

Ząbkowic: — 7,46 rano osob.
Skierniewic: — 9.02 rano — osob.
Warszawy: — 12.45 w połud. osob.
Warszawy: — 1.32 w połud. (posp.)
Warszawy: — 11.57 w nocy — osob.
Warszawy — 5.51 nad ranem (posp.)

Odchodzą z Sosnowca do

Warszawy: — 11.20 w nocy — posp.
Warszawy: — 7.15 rano — osob.
Ząbkowic: — 9.30 rano — osob.
Warszawy: — 10 57 rano — posp.
Częstochowy: — 3.01 po połud. (osob.)
Warszawy: — 6,50 wiecz. — osob.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.